Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 136 **Kraków, Wtorek dnia 19 Maja 1903** **Rok XI.**

Rządy intrygi.

Gwałtowna polemika tocząca się w dziennikach około osób hr. Pinińskiego i p. Jaworskiego, jest objawem tej niezdrowej atmosfery, która się wytworzyła w kraju i w Wiedniu i zanieczyszcza nam życie publiczne. Jest to atmosfera plotek i intryg, wywołanych przez różnorodne osobiste ambicje, kryjące się i krzyżujące za kulisami — a które tak wzięły górę, że ogólne interesy załatwiają się obecnie prawie tylko według wpływów z tamtąd płynących. Główną przyczyną tych niewesołych stosunków jest niezawodnie obniżenie moralności publicznej|nie tylko u nas ale i wśród innych europejskich społeczeństw; tylko że w naszych warunkach jest ta obniżka walorów etycznych znacznie szkodliwsza i daleko silniej daje się odczuwać.

W społeczeństwach wolnych i bogatych szkoda wyrządzona przez raka prywaty kompensuje się zyskami skądinąd płynącemi — u nas obrachunek kończy się zawsze moralnym i materjalnym deficytem.

Minęły czasy wielkich walk o idee i zasady, zginęła wiara w wielkie programy i dalekie dążenia, pokoleniu z końca XIX wieku pozostało zadanie pozornie łatwiejsze, w gruncie rzeczy wymagające największego hartu duszy, sumiennego spełniania obowiązków. Brak tego hartu sprawił, że wszystkie pola publicznego życia są owładnięte przez ludzi, którzy z wyjątkiem obowiązków wobec siebie, żadnych innych nie uznają, lub co gorsza, najzwykiejszą prywatę osłania ją obłudnie pozorami służby publicznej.

Zjawisko to można spostrzegać u nas wszędzie, a zwłaszcza w polityce, gdzie osobiste wpływy uzyskują dostęp do najwyższych stopni hierarchji państwowej. Polityka Koła polskiego a raczej wielu jego członków zeszła również na te bezdroża. Ubieganie się o mandat nie wynika u nas najczęściej z chęci służenia krajowi, ale z potrzeby pozyskania takiej sumy wpływów, którebyw danym razie z własną korzyścią zeskontować można. Stąd przyszła smutna, często upokarzająca zawisłość od rządu, jako rozdawcy wszelkich łask, a w dalszym ciągu upadek zaufania społeczeństwa do urzadzeń konstytucyjnych.

Każda zmiana osobista, na wyższych urzędach, pociąga za sobą cały las intryg i zabiegów, zwłaszcza że powody tych zmian są dla ogółu niedostępne, niezrozumiałe, z tego powodu niepokojące.

W krajach despotycznych, łaska monarsza decyduje o losach wszystkich dygnitarzy, w państwach konstytucyjnych, rozstrzyga o nich przewaga stronnictw, tylko w Austrji, jest stosowana kombinacja tych obu systemów, i przesilenia rozgrywają się wśród ponurego akompanjamentu pokątnych starć i współzawodnictw!

Rząd obecny, nie posiadający większości w Izbie, biurokratyczny i przesiąknięty liberalnocentralistycznemi tradycjami, nietylko nie zmienił tej metody, ale ją jeszcze udoskonalił i rozszerzył; nic dziwnego, tylko jej zawdzięcza możność utrzymania się u steru władzy.

Zaprzeczenia i wyjaśnienia.

Pogłoski o dymisji prezesa Jaworskiego. — Harmonja między obu ekscelencjami. — Kozioł ofiarny. — Adwokat rządu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sobotnie posiedzenie Koła polskiego zajęło godziny przedpołudniowe i popołudniowe.

Posłowie szli na posiedzenie zdenerwowani wiadomościami telegraficznemi, nadsyłanemi z Lwowa, że tam w ciągu nocy z piątku na sobotę przyszły depesze o zamiarze prezesa Jaworskiego poproszenia o dymisję. Ustąpienie prezesa wywołałoby burzliwe rozprawy, podczas których niejeden poseł musiałby wyraźnie zaznaczyć, pod jakim stoi sztandarem. A cywilna odwaga nie każdego z posłów polskich zdobi!

Petycja miasta Lwowa.

Prezes **Jaworski** odczytuje petycję miasta Lwowa w sprawie robót portowych na Wiśle. Petycja zaznacza obawy, że rząd powierzy roboty obcym firmom.

Pożary i asekuracja od ognia.

Pos. Eugenjusz **Abrahamowicz** przedstawia nędzę w kraju, która zapanowała skutkiem tylu pożarów. Stawia wniosek, by się domagać od rządu większej zapomogi i drzewa z domen państwowych dla pogorzelców. Pos. **Moysa** skarży się na niewykonywanie w kraju ustawy budowlanej i ustawy pożarniczej. Nie pomogą tutaj ni zapomogi państwowe, ni osób prywatnych. Trzeba nasamprzód przeprowadzić ustawę o asekuracji przymusowej. Pyta się zatem członków komisji asekuracyjnej, co się z tą ustawą dzieje.

Pos. ks. **Żyguliński** popiera wywody posła Moysy, tyczące ogólnej asekuracji przymusowej. Zaznacza również, iż domeny nie tylko nie dadzą drzewa pogorzelcom za darmo, lub po zniżonej cenie, lecz nawet nie sprzedadzą za gotówkę. Zarząd domen nic nie chce wiedzieć o transakcjach z ludnością. Sprzedaje drzewo wyłącznie wielkim spekulantom. Trzeba też wymagać od rządu, by pilnował wykonania ustawy o pogotowiach ogniowych.

Pos. **Gniewosz** wyjaśnia sprawę asekuracji przymusowej na mocy różnych obliczeń i wykazów, twierdzi wreszcie, że wielu właścicieli nieruchomości asekuruje się zbyt wysoko. Taki właściciel zarabia na pożarze. Tu tkwi przyczyna wielu pożarów. Jego zdaniem, powiaty powinny się zająć kupowaniem sikawek dla gmin. Gminy powinny też przystępować do towarzystwa, którego zadaniem jest niesienie pierwszej pomocy w razie klęsk żywiołowych. Pos. **Moysa** zabrał głos po raz drugi, by stwierdzić, iż wiele pożarów jest dziełem ręki zbrodniczej. Niema tutaj mowy o zawiści partyjnej. Wchodzą przecież w grę zawiść osobista, chęć zemsty. Pos. **Górski** zaznacza, że sprawa asekuracji jest sprawą, należącą do autonomji gminy. Rząd nie powinien się mieszać do tego. Twierdzi, że ukrajowienie asekuracji ogólnej przymusowej nie wyszłoby na korzyść Galicji. Pos. ks. **Żyguliński** polemizuje z posłami, którzy nie zrozumieli intencyj jego przemówienia. Minister dr **Piętak** wyjaśnia, że Koło pamiętało zawsze o sprawie asekuracji przymusowej. Chodzi przecież tutaj o ułożenie podstawy racjonalnej, na której możnaby oprzeć to ważne dzieło.

Drzewo z lasów państwowych.

Pos. **Moysa** złożył — po południu — relację z układów, jakie prowadził z ministrem rolnictwa w sprawie sprzedaży drzewa z domen dla ludności miejscowej bez pośrednictwa spekulantów. Rząd przyrzekł, iż będzie sprzedawał drzewo pogorzelcom i to po cenach znacznie zniżonych.

Ale trzeba się zjawiać zaraz po pożarze. — Delegacja, wysłana przez Koło, żądała też, by na stacjach wzdłuż lasów rządowych założono składy drzewa opałowego po cenach zniżonych dla ludności miejscowej. — Rząd powinien też przewozić owo drzewo ulgowe, tak budulec, jak i opałowe, na kolejach po cenie zniżonej. Wreszcie delegacja domagała się, by rząd wydzierżawiał pastwiska i łąki w dobrach państwowych bezpośrednio gminom a nie spekulantom.

Koło niezadowolone z ministra rolnictwa.

Poseł **Dawid Abrahamowicz** oświadczył, że te obietnice nie mają znaczenia praktycznego. By z tych obietnic kraj mógł wyciągnąć korzyść należytą, musi nastąpić decentralizacja w zarządzie dóbr i lasów państwowych. Namiestnictwo lwowskie musi otrzymać większą władzę w tym zakresie, a w takim razie będzie mogło wykonywać obietnice pana ministra. Jeżeli zaś i nadal będzie obowiązywał dzisiejszy system, to znaczy jeżeli najmniejsza sprawa ma iść do ministerjum, kraj i społeczeństwo nie osiągną z obietnic zbyt wiele pożytku, ponieważ załatwienie każdej sprawy będzie się przewlekało bez końca.

Poseł **Dulęba** krytykuje postępowanie rządu, który sprzedaje lasy na wyrąb po cenach zbyt niskich i na długie terminy. Poseł **Bomba** popiera wywody poprzedniego mówcy dowodami, czerpanymi z gospodarki Lasów Niepołomickich.

Pos. **Moysa** stawia wniosek, by polecono komisji, ad hoc wybranej, żeby w dalszym ciągu pilnowała tej sprawy i zdala sprawę jak najrychlej Kołu. Wniosek uchwalono.

Hofrat Struszkiewicz broni rządu.

Wbrew tej jednomyślnej opinii Koła jeden tylko poseł **Struszkiewicz** z tytułu, że jest hofratem w ministerjum rolnictwa, pospieszył bronić swego przełożonego, barona Giovanellego.

Udawadniał, że administracja w lasach rządowych znacznie się poprawiła ostatniemi laty.

Koło przyjęło lodowatem milczeniem to gorliwe adwokatowanie za rządem posła, który przedewszystkiem powinien dbać o dobro kraju, o dobro ludności polskiej.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Poseł **Rotter** zażądał sprawozdania z pertraktacyj, prowadzonych z rządem o upaństwowienie kolei Północnej. Przypomniał słowa posła niemieckiego Götza na wiecu w Opawie, który przyznał otwarcie, że minister Wittek zwalcza upaństwowienie kolei Północnej.

Prezes **Jaworski** oświadcza, że rokowań z rządem jeszcze nie ukończono. Prezydjum trzyma się wiernie uchwały z dn. 18 listopada 1902 r. Po ukończeniu rokowań złoży Kołu sprawozdanie. W ciągu ostatnich dwóch tygodni prezydjum cztery razy pertraktowało z rządem. Ani razu przecież nie rokował prezes sam jeden. Zaręcza słowem honoru. Owo oświadczenie pozostaje w związku z złożonem poprzednio zaprzeczeniem ministra Piętaka, że nie posądzał prezesa Jaworskiego o dwulicowość. Prezes poza plecami nie składał drowi Koerberowi żadnych oświadczeń, niezgodnych z uchwałą Koła. Pod tym względem panuje między nim i prezesem zgoda zupełna.

To i dobrze! Wprawdzie dr Piętak sam powiedział na Kole w początkach maja, że boi się, by w całej sprawie upaństwowienia on właśnie „nie został kozłem ofiarnym" (wyrażenie własne ekscelencji), ale tem lepiej, że obecnie panuje harmonja między obu ekscelencjami. Oby z tej harmonji wyniknął dla kraju istotny pożytek!

Na dalekim wschodzie.

Przeprowadzenie kolei mandżurskiej od granicy Syberji do Portu Artura nad morzem chińskiem, zmieniło ogromnie stosunki ekonomiczne i kulturalne Mandżurji. Kraj ten znalazł się nagle w posiadaniu Rosji, która pomimo nominalnego zwierzchnictwa cesarza chińskiego, gospodaruje w Mandżurji jak u siebie. Powstają tam wzdłuż kolei nowe miasta, budują się forteczki i forty i napływa ze wszystkich stron Azji i Europy ludność, szukająca łatwego zarobku. Polacy stanowią niemały procent przybyszów, zwłaszcza inteligentniejszych. Mnóstwo jest wszędzie inżynierów i mechaników z Polski, a i pomiędzy robotnikami dużo naszych rodaków znalazło zajęcie wcale intratne.

Korespondent „Kraju" petersburskiego daje ciekawy opis jednego z takich miast przy linji mandżurskiej.

Charbin. Pociąg staje. Ława chińskich kulisów wpada do wagonu i bez zezwolenia podró-

żnych chwyta ręczne bagaże, wydzierając je sobie w chęci zarobienia kilku kopiejek. Wszczyna się chaos, odzywają się głosy zniecierpliwienia i padają słowa rubaszne. Pierwszą dorożką jadę do jedynego hotelu, jaki się w tej części Charbina znajduje. Dają mi pokoik, raczej do klatki niźli do mieszkania podobny. Wilgoć, odurzający zapach świeżo oklejonych ścian, temperatura niska — dostatecznie dowodzą dbałości gospodarza o zdrowie podróżnych. I za te wszystkie wygody, jakie hotel dostarcza, z wyjątkiem pościeli, usługi i spokoju, żądają po 3 rb. za dobę.

Charbin, czyli, jak go Chińczycy nazywają „Wesoła mogiła“ (dziwne zestawienie dwu niezgodnych pojęć) rozrzucony jest na płaszczyźnie nad brzegiem rzeki Sangari i składa się z trzech prawie odosobnionych dzielnic: Starego Charbina, przystani, czyli portu na rzece Sangari i nowego miasta.

Stary Charbin, to dość duża wieś chińska, połączona z nielicznemi zabudowaniami Europejczyków, przeważnie z dużych, chińskich fanz przerobionemi. Chińska fanza, miejsce zamieszkania ubogiej ludności, zbudowana z bardzo lichego drzewa, osmarowanego ziemią, bez otworów, oprócz wchodowych drzwi i wyjścia dla dymu, wewnątrz przedstawia wstrętny widok. Po pod ścianami ciągną się niskie leżanki, w środku których dym z ogniska, przechodząc otworem, zostawia pewną ilość cieplika; na tych leżankach cała rodzina używa snu i wczasu w chwilach wolnych od pracy; w środku izby zbiór wszelkich rupieci, narzędzi rzemieślniczych, malutki piecyk do przygotowania pokarmu — oto i wszystko, co ujrzymy w tym przybytku istot ludzkich. Dodajmy do tego swąd, brud — a będziemy mieli wyobrażenie, jak mieszka ogromna większość narodu, szczycącego się wiekową cywilizacją!

Przystań jest głównym punktem handlowym, wszystko tu żyje życiem gorączkowem, wre, goni za zyskiem, tanim zarobkiem i eksploatowaniem łatwowiernych. Tu spotkasz najrozmaitsze typy ludów obok rdzennej ludności, zajmującej się przeważnie handlem: Europejczycy, Japończycy, Koreańczycy, Ormjanie, Czerkiesi zbudowali tu najrozmaitszego kształtu mieszkania, sklepy i wszyscy trudnią się handlem. Jest tu teatr rosyjski dla wędrownych trup, parę restauracyj z szumnie brzmiącemi nazwami, teatr japoński, gmach zarządu policyjnego i kilkanaście budynków służby kolejowej.

Nowe miasto, w przyszłości (ba, nawet i teraz), główne siedlisko zarządu kolei Wschodnio-Chińskiej, wyrasta na sposób amerykański: gorączkowe stawianie budynków kamiennych, drewnianych, urządzanie skwerów, projekt oświetlenia ulic jest tu na porządku dziennym. Widzisz tu masę domów, wzniesionych do połowy bez dachów, niektóre skończone zupełnie, innych tylko fundament wznosi się ponad poziom gruntu. Wszystkie domy są prawie jednego typu: mieszanina stylu koszarowego z ornamentacjami chińskiemi. Nie wiemy, co więcej podziwiać: czy szczyt domów i dachów, ozdobiony drakonami, smokami i nawet dość zgrabnie wykonaną rzeźbą w drzewie; czy płaskie framugi okien i nagie, czerwone ściany koszarowe? Sprawia to wrażenie, jak gdyby na głowę prostej mieszczki wsadzono wykwintny kapelusz światowej damy.

Brak ogrodzeń i symetrji w rozlokowaniu zabudowań przy mieszkaniach, mieszanina parterowych domków z wyskakującemi pośród nich piętrowymi budynkami, sprawia wrażenie czegoś chaotycznego. W środku przyszłego miasta, na wzgórku, zbudowana jest cerkiew w stylu bizantyjskim, przy której stoją armaty, zabrane Chińczykom w czasie ostatnich zaburzeń mandżurskich.

Miasto liczy obecnie około dwudziestu tysięcy ludności — w tej liczbie Polaków do paru tysięcy. Są to przeważnie pracownicy kolejowi, którzy przybyli tu w poszukiwaniu zarobku, tak trudnego w kraju rodzinnym. Koroniarze, Litwini, Podolacy i Ukraińcy, jak gdyby za wspólnem porozumieniem zawitali tu, jako pjonierowie cywilizacji. Ponieważ przybysze nie są po większej części familijni, więc życie ich, po za obrębem pracy, zależy od usposobienia, a najbardziej od poziomu rozwoju umysłowego. Mamy tu czytelnię, dosyć zasobną w beletrystykę lżejszą w językach rosyjskim i polskim i kilkanaście pism perjodycznych w różnych językach; w starym Charbinie istnieje klub kolejowy.

Odbyła się tu 1 lutego zabawa na rzecz budowy kościoła katolickiego w Charbinie. Zawdzięczamy ją kilkunastu z pośród wyższych ajentów kolejowych, których ofiarność i impuls zasługują na szerszą wdzięczność. Wynajęto olbrzymi apartament hotelowy, składający się z czterech dużych salonów i upiększono go w możliwy sposób. Kilkaset osób wraz z przedstawicielami administracji kolejowej (wśród nich dużo Polaków) zebrało się w tym dniu na zabawę. Był to tak zwany „bal polski“ (gdzie ich niema?). Zabawę zaszczycił swoją obecnością chiński dziańdziuń z Girinu (gubernator).

Toalety dam wyróżniały się prawie wschodnim przepychem: jedwabie, atłasy, koronki w najrozmaitszych kolorach i odcieniach tworzyły iście czarodziejski obraz. Wodzirejami byli dwaj inżynierowie, którym przypadło trudne zadanie łączenia w harmonijne koła nie zawsze pojętnych tancerzy. — Zabawa powiodła się świetnie pod względem materjalnym. — W trakcie kotyljona któremuś z tancerzy przyszła myśl obdarowania dziań dziunia kilku błyszczącemi gwiazdkami balowemi. Chiński dostojnik przyjął je z namaszczeniem i przypiął je do swej piersi. Wspaniale wyglądał przyozdobiony tak przez nasze damy. Zdaje się, że to jedyny wypadek otrzymania przez chińskiego dygnitarza polskich orderów... balowych.

Projekt budowy kościoła dla zamieszkujących tu Polaków istnieje już od lat paru i jest nadzieja, że projekt ten w prędkim czasie przybierze kształty realniejsze. Sądzę, że potrzebny na to fundusz zbierze się z łatwością, przez dobrowolne opodatkowanie się pracowników kolejowych (Polaków), którzy już ofiarowywali na to odsetki z pobieranej pensji. Tymczasem dojeżdża tu co kilka miesięcy ksiądz z Władywostoku i w prywatnem mieszkaniu odprawia nabożeństwo.

A. Trz.

Alkohol jako pożywienie.

Walka z alkoholem nie jest to bynajmniej wymysł czasów nowożytnych. Narzekania na pijaństwo znajdują się przecie już w starożytnych księgach, między innemi w Starym Testamencie niejednokrotnie piętnowanem jest nadużywanie trunków. Dowodzi to z jednej strony wielkiej szkodliwości napojów wyskokowych, z drugiej zaś nieprzepartego pociągu ludzkości ku alkoholowi w najróżniejszych formach. I tak znano już w Egipcie pewien rodzaj piwa, zwanego pleg, dawni Słowianie pijali sycone miody, dzisiaj ileż to rodzajów alkoholu znają Europejczycy! Piwo, koniak, wódka, wino, kefir, kumys i t. d. Meksykanie pijają „Pulque“, trunek, który użyty w miarę doskonale wpływa na zdrowie tak, że go tam nawet używają jako lekarstwo w chorobach płucnych. W Indjach znanym jest „Dawa“, obrzydliwy trunek, wyrabiany z mięsistych liści kwiatowych drzewa Mahwa. Oprócz powyższych trzebaby wymienić jeszcze trunki Chińczyków, Japończyków i wielu innych ludów, aby zdać sobie sprawę z ogromnej ilości alkoholu, którą zużytkowują przeważnie podobno na swoją szkodę mieszkańcy kuli ziemskiej.

Niejednokrotnie stwierdzona szkodliwość napojów wyskokowych doprowadziła ludzkość wreszcie do przekonania, że walkę z alkoholem trzeba rozpocząć na serjo. Stowarzyszenia antyalkoholiczne uzyskały przychylność rządów i obecnie walka wre już na całej linji. Jednocześnie zaś postanowiono zbadać, czy należy alkohol zupełnie uważać jako truciznę, czy też może udałoby się znaleźć w nim rzeczy pożyteczne dla ludzkości. W tym celu zorganizował się w Stanach Zjednoczonych komitet z 50 osób, wybranych przez „Wesleyan Uniwersity“ wyższej szkoły metodystów. Komitet ten połączył się wkrótce z komisją ministerjum rolnictwa, pracującą nad zbadaniem pożywienia zwierząt, a to z tego powodu,

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

110 (Ciąg dalszy).

Teraz już przed samym sobą nie krył się, że to, co dawniej zdawało mu się być przyjaźnią, przyzwyczajeniem, odżyło w nim nagle...

Pewnego wieczora, zajechawszy przed oficynę rozwadowską wcześniej niż zwykle, zastał tylko starą Dymalską, która go przyjęła zwykłem biadaniem.

— Paniusia nasza w stodole, nadejdzie niebawem. Aż dziw, że ją te nóżyny noszą. Minuty nie odpocznie! I ugania się po podwórzach, po polach, sierota kochana! Bo to, wielmożny panie, lud teraz zły! I kradzieży strzedz się trzeba, i ognia! Trzy razy nas podpalali! Oj, co to za strach był! W nocy budzą, a tu na polu stóg siana, niby świeca wielka pali się. Niegodziwce!...

— A nie było śledztwa, nie wykryto sprawcy? — zagadnął od niechcenia Mieczysław.

Staruszka kiwnęła z przekonaniem głową i, nachyliwszy się do ucha Półkozica, szepnęła uroczyście:

— Żydy, wielmożny panie!

— Może, w takich razach plotek nie brak...

— Nie plotki, nie! Bo przecież tego rudego Dymanera z Jóźwą od Mięczaków przyłapali.

— Co mówicie, Dymanera? Tego samego, co był pachciarzem u mnie?

— Sprawiedliwie mówię! Stepka, co był za fornala i Łuka parobek szli właśnie miedzą, wracając na przełaj nocką z odpustu w Tarczynie. Żyd uciekł, lecz co Jóźwę, na gorącem schwycili. Ten w prośby, że on nie winien, że go Dymaner przekupił... Do panienki! Panienka po tego Dymanera posłała. Czelny niecpoń przyszedł, a jakże, niby nic... Panienka do niego! Przycisnięty do muru, wygadał ze strachu, że to niby wielki bogacz żydowski go rasłał... Panienka kazała sobie stratę zapłacić i zapowiedziała, że jeżeli raz jeszcze ogień się pokaże, to... odda ich do kryminału. Szkoda było tej litości na takich! Ale panienka miała ci jakieś skrupuły, że to...

Na te słowa nadeszła Zofja.

Mieczysław poruszony opowieścią Dymalskiej, odezwał się na samym wstępie:

— Ciekawej dowiedziałem się historji o ostatnim pożarze!

— Ach, niema o czem wspominać... Zapłacili co do grosza.

— Należało ich jednak ukarać! Nie pojmuję łagodności pani...

Zofja uśmiechnęła się dziwnie.

— I ja nie miałam zamiaru, ale rozważywszy skutki...

— A cóżby panią mogło krępować?

— Zapewne, jednak krępowało...

— Czy nie mógłbym wiedzieć?...

— Niema o czem mówić, wiele w tem jest przesady. Był to poprostu figiel kupiecki... Niech mi pan za złe nie bierze, że dalsze szczegóły zatrzymam przy sobie.

— A ile pani otrzymała?

— Tysiąc rubli. Zapłacono mi bardzo suto, za suto nawet. Siano nie warte było ośmiuset.

Półkozica zdjęła ciekawość dojścia prawdy. Powróciwszy do domu, zawołał Goldspiegla i zażądał pokazania sobie wydatków poczynionych w majątku. Goldspiegel przyniósł żądaną książkę. Mieczysław pod datą dwudziestego znalazł pozycję wypłaty tysiąca rubli, zatytułowaną: „koszta handlowe, strata przez Dymanera spowodowana...“

— Co to za tysiąc rubli? — zapytał Półkozic.

— To jest taki nieprzewidziany wydatek...

— A to pewno awantura z podpaleniem — zauważył obojętnie Półkozic.

— Jaśnie hrabia wszystko wie...

— Tak i wiem także, żeście pokpili sprawę.

— Jakto pokpili?

— Bo ona ma was w ręku.

— Przecież pokwitowała z pretensji.

— To nic nie znaczy. W tym wypadku są dwie sprawy: cywilna, o szkody wynikłe z podpalenia i kryminalna. O pierwszą możecie być spokojni, ale druga zawsze, aż do dwudziestu lat wisieć będzie w powietrzu.

— Panie hrabio, to chyba pomyłka... Tu jest pokwitowanie!

— Przynieś mi je, trzeba je na wszelki wypadek przejrzeć. Ale na jutro, żeby były pieniądze, jutro kończę!..

Goldspiegel potulnie się skłonił.

Nazajutrz Mieczysław zdecydował się skończyć komedję z kontraktem, a zarazem poważniej rozmówić się z Zofją. Wziął więc ze sobą kontrakty, pieniądze i pojechał do Rozwadowa.

Zofia przyjęła go tym razem chłodniej, niż zwykle. I natarczywiej zagadnęła o kontrakt. Mieczysław zawahał się, pragnął odwlec tę chwilę, lecz zdobywszy się na odwagę, rzekł z mocą:

— Owszem, mam go ze sobą.

— I jakże? — spytała niespokojnie Zofia.

— Hm! Nie zauważyłem nic takiego, umowa zdaje się być w porządku... Widziałem się z Voglem...

— Wybornie się składa! Przyznam się panu, że byłam w chwilowym ambarasie. Więc pan sądzi, że mogę podpisać?

— Tak jest — wyjąkał Półkozic. — Jeżeli pani pozwoli, ułatwię... Vógel mi zaufał i dał mi pieniądze... Oto są obadwa egzemplarze, a tu pokwitowanie...

Zofja bez wahania sięgnęła po pióro i położyła swe podpisy... Półkozicowi zaćmiło się w oczach. Przekonanie, że ona mu ufała, napełniło go jakąś błogością, radością, szczęściem.

Zofja odłożywszy pióro i podsuwając Mieczysławowi kontrakty, rzekła ze szczerem zadowoleniem:

— Jestem panu bardzo wdzięczną. Bez jego zdania nie odważyłabym się sama. Na niepowodzenie narzekać nie mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że komisja ta podniosła pytanie, czy alkohol może być pożywieniem dla zwierząt. I oto obydwie komisje zajęły się zbadaniem o ile alkohol mógłby zastąpić inne pożywienie. Badania te niedawno zostały ukończone w zupełności. Pierwsza publikacja w tej sprawie została ogłoszoną w r. 1897, podpisana przez Atwatera i Benedykta, do późniejszych przybyły podpisy: Rosa, Bryani, Smith, Snell i inne. Doświadczeniom, (których było 26) poddało się trzech asystentów uniwersytetu, jeden Szwed, jeden Amerykanin i jeden Kanadyjczyk. Pozostawali oni oddzielnie w zamkniętych pokojach, w których zjadali przeznaczone na ściśle określony czas dozy pożywienia. Całe nadzwyczaj wygodnie umeblowane pokoje były tak urządzone, że można było w nich każdej chwili badać zmiany zachodzące w organizmach badanych. Oczywiście, że owi trzej asystenci badali się sami, a o każdej zmianie temperatury ciała, zmianach w oddechu i t. p., dawali natychmiast znać telefonicznie komitetowi.

Dwóch badanych było dawniej abstynentami i wypijali oni dziennie 1 litr wina.

Przy doświadczeniach posługiwano się następującem obliczeniem: 79.5 gramów alkoholu (w postaci wina), które dają przy spaleniu 512 kaloryj, zamieniało w dziennem pożywieniu 37 gramów tłuszczów i 45 gramów węglowodanów, które razem dają 512 kaloryj.

Rezultatem tych badań było przeświadczenie, że u trzech silnych i zdrowych ludzi można zamienić część zwykłych pokarmów alkoholem w formie wina lub wódki bez zmian w wadze ciała i bez żadnej szkody dla organizmu. Ogólna suma pożywienia pozostaje ta sama zarówno w tym wypadku, jeżeli się spożywa pewną ilość cukru i tłuszczu, lub też taką samą ilość alkoholu. Taka zamiana pożywienia może się odbywać bez żadnego naruszenia spokoju i zdolności do pracy człowieka.

Badania Neumanna, Clopatt'a, Rosenfelda i Rosemanna potwierdziły doświadczenia powyższe. Uczeni ci doszli do wniosku, że alkohol wzbogaca organizm w substancję białkową. Ott wykazał tę samą właściwość alkoholu względem chorych na febrę a nawet względem suchotników. Brehmer i Meissner wykazali to samo jeszcze dawniej, dając w sanatorjach dla chorób płucnych chorym przy kolacji wino, koniak z mlekiem, piwo, porter, z jak najlepszym skutkiem.

Wszystko to dowodzi, że alkohol jest takiem samem pożywieniem jak chleb, masło i t. p. — tylko trzeba używać go w miarę i w niezbyt skoncentrowanym stanie. Silne bardzo trunki są odrazu stanowczo szkodliwe.

Rezultat tych badań, pomimo najbardziej wrogiego względem alkoholu stanowiska, nie zadziwia nikogo, komu tylko z badań biologicznych wiadomo, że w komórkach wszystkich stworzeń żyjących tak często spotyka się zarówno alkohol Methydowy, jak i Etylowy (czyli poprostu alkohol).

Japoński uczony Sawa robił doświadczenia z alkoholem nad roślinami. Badania te ogłosił w piśmie fachowem, wychodzącem w Tokio. — Uczony, ten doszedł do przekonania, że zwykły alkohol (Etylowy) działa wprawdzie mniej pożywnie niż metydowy, jednakże sprzyja rozwojowi roślin cebulkowych.

Z tego wszystkiego widać, że właściwości trujące alkoholu pojawiają się dopiero przy nadużywania go — co zresztą ma miejsce przy nadużyciu każdego rodzaju pożywienia. Duclaux pisząc rozprawę na temat, „L'alcool est-il un aliment“ wygłosił na końcu jej, zdanie, które w kwestji alkoholizmu zdaje się być najrozsądniejszem. „Usez, n'abusez pas“ (używajcie, ale nienadużywajcie).

ZE ŚWIATA

Fałszywe antyki. — Starożytny marmurowy plan Rzymu. — Długość sieci telegraficznych.

Fałszowane antyki. Razumowski, jubiler z Odessy, który ma być twórcą głośnej tjary Saitapharnesa, posiada obecnie warsztat w urzędzie menniczym w Paryżu i tam, na płycie złota, przez skarb dostarczonej, reprodukuje część owej tjary, pod nadzorem prof. Clermont-Ganneau. Razumowski zobowiązał się wykonać tę reprodukcję według fotografji, a zatem bez modelu w wypukłorzeźbie. Okazuje się, że fabrykuje on nietylko tjary i że nietylko muzeum Luwru zmistyfikowane zostało podrabianemi antykami. Razumowski odwiedził w tych dniach pewnego miljonera paryskiego, znanego zbieracza i dowiódł mu, że cztery antyki, które tamten uważał za najcenniejsze okazy swej kolekcji, również twórcy tjary zawdzięczają swoje istnienie. Okazami temi są: naczynie do picia, w kształcie rogu, którego koniec przechodzi w syrenę; część hełmu starożytnego, która służyła do osłaniania szyi, grupa przedstawiająca Minerwę i Achillesa, oraz wielki wazon. Zbieracz, początkowo, nie wierzył Razumowskiemu, lecz ten podał mu tak szczegółowo drobne uszkodzenia tych przedmiotów i inne ich cechy charakterystyczne, że miljoner został przekonany. W końcu jubiler objaśnił, że przedmioty te zamówiła ta sama osoba, która obstalowała tjarę, a której on wymienić nie może.

* *
*

Starożytny marmurowy plan Rzymu. Zjazd historyczny, jaki się świeżo w Rzymie ukończył, wpłynął na uporządkowanie cennego dokumentu z dziejów starożytnego Rzymu, a mianowicie marmurowego planu miasta „Formaurbis“. — Pod kierunkiem najwybitniejszych znawców starożytnego Rzymu w muzeum miejskiem na Kapitolu przeznaczono na pomieszczenie planu ścianę 12 metrów kwadratowych i umieszczono na niej 167 fragmentów. Odpowiedni napis objaśnia, że są to szczątki planu miasta, wyrzeźbionego na tablicach marmurowych z czasów Severa i Antoniusza. Tablica obok dodaje, że plan powyższy został odsłonięty w obecności pary królewskiej w dniu 2 kwietnia 1903 roku. Pracę około ułożenia planu wykonał głównie S. Rodolpho Lanciani przy pomocy Marucchiego, Tomassettiego i Gottiego. Plan sporządzony został za cezarów Septimusa Severa i Caracalli, pomiędzy 203 — 211 r. naszej ery. Użyto do niego 140 płyt marmurowych ogólnej powierzchni 266 metrów kwadratowych, przyczem linie ulic i budynki były wykute w kamieniu. O zniszczeniu planu nie ma dokładnych wiadomości. Zasługa odkrycia tego ciekawego dokumentu kartograficznego należy się architektowi Giovanni Antonio Dorio, który rozpoczął kopania naukowe około 1862 r., poza kościołem św. Koźmy i Damiana.

Wydobyto tysiąc odłamków, które właściciel gruntu ks. Torquato Conti ofiarował kardynałowi Aleksandrowi Fornese. Na nieszczęście nie pomyślano wtedy o ułożeniu całości, co było łatwiejszem na miejscu, ponieważ wiadomo było, jak wydobywano oddzielne fragmenty. Potem, gdy się wszystko pomieszało, stracono nadzieję zbudowano czegoś kompletnego. Starożytnik Antonio Panvinio wybrał 170 fragmentów dla muzeum kardynała, resztę zaś złożono na składzie. Dopiero w 1742 roku znalazł je malarz, który użył go do fundamentów — stajni... Tam pozostały do 1888 r. i dopiero przy robotach nad Tybrem znowu je odnaleziono. Ale i wtedy nie zabrano się do złożenia całości, lecz ułożono je w paki.

Nareszcie przystąpiono do częściowej rekonstrukcji z powodu kongresu historyków i pracowano dłuższy czas na segregacją szczątków. Jak wiadomo, użyto do planu tylko 167 fragmentów, które się dały dopasować, ogół zaś znalezionych kawałków wynosi 1,049, co jednak zdaniem znawców, stanowi zaledwie 15-tą część całości. Większość fragmentów odnalezionych znajduje się w tak złym stanie, iż skorzystać z nich niepodobna. Szkoda wielka, że tak cenny zabytek nie został wcześniej zrekonstruowany, możeby wtedy udało się lepiej go dopasować.

* *
*

Długość sieci telegraficznych. Sieci telegraficzne, opasujące w różnych kierunkach kulę ziemską, mają 1,710.000 kilometrów długości, z czego 610.000 przypada na Europę, 878.100 na Amerykę, 108.600 na Azję, 34.700 na Afrykę i 76.500 na Australję. Na czele krajów, które mają największą ilość linji telegraficznych, stoją Stany Zjednoczone, które posiadają 650.000 czyli więcej, niż cała Europa. Następują potem: Rosja — 130.000 kilometrów, Niemcy — 118.000, Francja — 96.000, Austrja — 69.200, Indje angielskie — 63.000, Meksyk — 61.000, Wielka Brytania i Irlandja — 55.000, Kanada — 52.000, Włochy — 39.000, Turcja — 33.000, Argentyna — 30.000, Hiszpania — 28.000, Chili — 25.000 i t. d. Klasyfikacja ta traci swą wartość, jeżeli się weźmie pod uwagę stosunek pomiędzy długością sieci telegraficznych, a powierzchnią kraju. Okaże się wówczas, ze najgęstszą sieć telegraficzną posiada Belgja, gdyż na jeden hektar wypada tam 2.254 kilom.; potem Niemcy (217), Holandja (182), Francja, Szwajcarja i Turcja (180), Anglja (174), Włochy (136), Danja (126), Grecja (117), Austrja (102), Stany Zjednoczone (84), Hiszpania (52), Meksyk (31), Rosja (26), Indje angielskie (12), Argentyna (11), Kanada (5).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Piotra Celestyna papieża i Iwona; we środę Bernardyna Seneńskiego i Plantylli panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 56, zachód przypada o godz. 7 minut 16, długość dnia godzin 15 minut 20.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Trzeci maja w Szczakowy. Piszą nam: Ruchliwe Koło miejscowe Towarzysta Szkoły ludowej im. Tadeusza Kościuszki, wzięło sobie za zadanie rozbudzić życie narodowe tej miejscowości, otoczonej Niemcami i żydami, którzy nie zaniedbują roboty około zniemczenia robotników i obywateli naszego kraju.— Przeciw temu prądowi hakatystycznemu z całem poświęceniem działa Kółko Tow. Szkoły ludowej, któremu pomaga inteligencja, składająca się z urzędników komory i poczty, bo urzędnicy kolejowi to albo Niemcy albo żydzi, Kółko jak może i na ile je stać stoi na straży ochraniającej patrjotyzm polski i podtrzymującej wiarę i język. Kółko to za inicjatywą pani S. urządziło w niedzielę ubiegłą dnia 17-go „Wieczór ku uczczeniu Konstytucji Trzeciego maja“.

Sala była zapełniona po brzegi.

Robotnicy, młodzież i dzieci — wszyscy krzepili się pięknym programem, w którym pierwsze miejsce zajął efektowny odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego z Krakowa i gorąca deklamacja znanego tak chlubnie art. dram. p. Jejdego. — Obok odczytu i deklamacji na zaszczytne uznanie zasługuje od niedawna istniejący chór pięknych głosów męskich, który wykonał kilka pieśni chóralnych, a między innemi piękną pieśń serbską. Głosy tego chóru świeże, a wykonanie nieskazitelne. Wieczór zakończył wspaniały obraz z żywych osób: „Polska, Litwa i Ruś.“

Tarnów 17 maja. (Kor. wł.). Wyjazd biskupa. — Śmiertelne poparzenie. — Śmiała kradzież. — Festyn na rzecz tanich mieszkań robotniczych).

W piątek dnia 15 b. m. wyjechał ks. biskup Leon Wałęga na wizytację kanoniczną dekanatu radłowskiego, które trwać będzie do 29 maja b. r. w następującym porządku: Dnia 15 i 16 maja w Wietrzykowicach; dnia 17, 18 i 19 maja w Radłowie, dnia 20 i 21 maja w Borzęcinie; dnia 22 i 23 w Zaborowie; dnia 24 i 25 w Szczurowy; dnia 26 w Strzelcach Wielkich; dnia 27 w Uściu Solnem; dnia 28 w Cerekwi: dnia 29 maja w Okulicach, skąd po południu tegoż dnia wróci ks. biskup napowrót do Tarnowa.

* W sobotę dnia 16 maja poparzyła się śmiertelnie służąca u pp. Bernsteinów przy ulicy Zdrojowej, powodem była eksplozja spirytusu denaturowanego do palenia, spowodowana nieostrożnem obchodzeniem się podczas nalewania.

* Śmiałej kradzieży dopuścili się niewyśledzeni dotąd złodzieje. Do realności A. Marguliesa przy ul. Mickiewicza zakradli się w nocy z piątku na sobotę i zabrali wiele pościeli, sukien, bielizny, ogólnej wartości przeszło 500 koron.

Pewni siebie złoczyńcy poodrywali wszystkie zamki, stojące im na przeszkodzie, a na strychu, dla przyświecenia sobie przy „pracy“ palili papierosy.

* Festyn w ogrodzie miejskim odbył się dziś staraniem stowarzyszenia „Praca“ na rzecz budowy domów robotniczych z taniemi a zdrowemi mieszkaniami.

Pogoda pokapryśiła nieco i powstrzymała wielu od przybycia do ogrodu, ale ku wieczorowi, gdy chmury przeciągły, zajaśniało znowu piękne słońce i ruch na ścieżkach w ogrodzie zwiększył się znacznie. Przygrywała muzyka 57 p. p. ofiarowana na ten cel bezpłatnie przez pułkownika p. Watzkę.

Ślub. Dnia 16 maja pobłogosławił ks. Urbański związek małżeński pana Józefa Dobrzańskiego, c. k. oficjała podatkowego, z p. Justyną Zielińską. Ślub odbył się w kościele NMP. na Burku w Tarnowie.

Upił się na śmierć. Donoszą nam: W miasteczku Łabowa, w powiecie nowosądeckim, przyszło trzech Rusinów Eljasz Dudra, Sydor Pelarczyk i Wanio Wisłocki do szynku żyda Jakóba Freya. Gdy już mieli dosyć w czubie, Dudra założył się ze swymi współtowarzyszami o 20 k., że wypije sam 2 litry wina i pójdzie do domu bez przewodnika.

Pelarczyk i Wisłocki zgodzili się na to, zafundowali Dudrze dwa litry wina. Dudra wprawdzie wypił, lecz nie zdołał już pójść do domu, gdy na miejscu życie zakończył.

Z Biecza zostały tylko gruzy i popiół — piszą nam — zgliszcza. Znikła wspaniała stara wieża, popalone domy instytucyj, jak sąd, urząd podatkowy. Na rynku popalone meble a biedny lud bezradny załamuje ręce patrząc na swoją nędzę. Jeden z lekarzy p. T. uciekł prawie sam z jedną laską nic nie wyratowawszy. Straty ogromne. Wiele osób spalonych na węgiel; masa rannych. Widok przejmujący zgrozą.

Grunwald. W „Słowie“ warszawskim czytamy: Na rocznem zebraniu członków Towarzystwa słowiańskiego w Moskwie w dniu 10 b. m., prezes tegoż Towarzystwa p. Czerep Spiridowicz podniósł projekt, aby cały świat słowiański godnie uczcił 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, przypadającą w r. 1910.

P. Czerep Spiridowicz — jak pisze „Praw. Wiestnik“ — ofiarował 5000 rubli na pierwszą nagrodę za dzieło konkursowe p. t. „Bitwa pod Grunwaldem i jej znaczenie dla federacji Słowian“, według opracowanego przezeń programu; Towarzystwo słowiańskie zaś wyznaczyło 2000 rb. na drugą i 1000 rb. na trzecią nagrodę. Dzieła konkursowe winny być nadsyłane przed otwarciem wystawy wszechsłowiań-

skiej. Jury składać będą członkowie Tow. słowiańskiego, komitetu wystawowego i wybitni slawiści.

Wiec narodowy. Wydział wykonawczy wiecu narodowego uprasza wszystkie stowarzyszenia polskie w kraju, działające na tle narodowem, ażeby raczyły nadesłać nazwiska i adresy swych prezesów i wice prezesów, celem przesłania im zaproszeń na wiec, który odbędzie się we Lwowie w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r.

Łaskawe informacje należy adresować do wydziału wykonawczego wiecu narodowego, Lwów, ulica Śniadeckich l. 6.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj popołudniowym pociągiem pospiesznym na trzy tygodnie do Karlsbadu. Kierownictwo spraw krajowych objął na ten czas zastępca marszałka krajowego dr Tadeusz Pilat.

Przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa Włodzimierza Bętkowskiego z Przeworska do Lwowa, starszego komisarza powiatowego Adolfa Punickiego z Turki do Starego Sambora, koncepistów namiestnictwa Stanisława Tosarza z Nowego Sącza do Turki, Zygmunta Żukotyńskiego z Czortkowa do Tłumacza, dra Teofila Stubenvolla ze Lwowa do Przeworska, Zygmunta Gronziewicza z Kossowa do Czortkowa, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa dra Juljusza Dunikowskiego ze Lwowa do Nowego Sącza i Longina Chodorowskiego ze Lwowa do Kossowa.

Polską Wystawę Fotograficzną we Lwowie otwarto dnia 16 bm. w salonie sztuk pięknych Latoura. Wystawa obejmuje 413 prac, na które złożyło się 40 stu wystawców z Galicji, Królestwa i Wiednia.

Wystawa przedstawia się jakościowo okazale, w pierwszym rzędzie ogólnie podobają się wielkich rozmiarów krajobrazy i obrazy rodzajowe pp. Ludwika Dawida z Budziejowic, Karola Piskorza ze Stanisławowa, Reginy Mikolasch ze Lwowa i Joahima Traczyka ze Lwowa, wykonane zapomocą techniki gumowej nieraz do złudzenia naśladujące rysunki węglem, pastelem lub akwaforty a otwierającej najszersze pole dla indywidualizmu artysty fotografa. Technika pigmentowa ma znacznie więcej przedstawicieli na Wystawie. — Należą tu wyborne krajobrazy pp. Ferdynanda Włoszyńskiego ze Lwowa, Stanisława Jaroszyńskiego ze Lwowa i „Modrzewia“ ze Lwowa, technika pigmentowa ze swą subtelnością półtonów nadaje się przeważnie do portretów, też tą metodą wykonane są doskonałe studja portretowe pp. Rudolfa Hubera ze Lwowa. Józefa Świtkowskiego, Ludwika Dawida i Henryka Mikolasza ze Lwowa i t. d.

Żydowskie gałęzie zarobku. Jeden ze współpracowników „Kurjera Polskiego“ w Warszawie p. T. M. pisze o szulerce, w jaką wikłają żydzi biednych pasażerów w III klasie na kolejach Królestwa Polskiego.

„Poszedłem szukać wrażeń w III klasie.

Wejście moje do ostatniego wagonu w pociągu sprawiło wśród podróżnych pewne zamieszanie. Spojrzeli na mnie podejrzliwie. Najsprytniejszy z nich wszakże uznał, że nie jestem zbyt niebezpieczny, bo zawołał krótko — gunyśt — i machnął ręką. Hasło poskutkowało. Siedzący obok żydek wyciągnął z pod palta kawałek tektury i rzuciwszy na nią trzy karty, zaczął zachęcać.

— No, panowie, czerwona wigraje! Po rubelku! Patrz pan: raz, dwa, trzy, cztery, pięć...

— Tu — czerwona! — zawołał jadący włościanin, rzucając rubla i chwytając ręką za jedną kartę. Niestety były to trefle.

— No probuj pan jeszcze.

— Tu — czerwona!

— Zgadłeś pan. Masz pan dwa ruble. Gramy jeszcze?

— Gram, ale o pięć rubli. — Niech będzie o pięć — westchnął zrezygnowany bankier i za chwilę schował złotą pięciorublówkę do kieszeni.

— Nu jeszcze?

— Nie chcę, chciałem się odegrać i przegrałem.

— No to po co pan gra po pięć rubli — po rublu to dosyć.

— No, niechta, sprobuję.

W ten sposób jeszcze trzy ruble przeszło do kieszeni szulera.

Ogołoconego z pieniędzy zastąpił inny podróżny, który po krótkiej chwili ustąpił miejsca trzeciemu“.

Szulerka taka trwa na wszystkich kolejach. Żydzi odzierają, ograbiają biednych i naiwnych. Aby to nie była gra oszukańcza, w której żyd gra „na pewniaka“, o tem naturalnie mowy być nie może.

Święto Hussa. Uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik Hussa w Pradze, odbędzie się dnia 5 czerwca r. b. Dzień ten będzie wielkiem świętem narodowem w Czechach. „Narodni Listy“ poświęcają już teraz w numerze z dnia 18 kwietnia wstępną kartę pod ogłoszenie komunikatu komitetowego. W komitecie tym zasiada burmistrz praski Srb, b. burmistrz Podlipny, wybitni dziennikarze, posłowie na Sejm i do Rady państwa, Adolf Czerny.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 19 maja

Straż pożarna ochotnicza m. Krakowa odbyła wczoraj w południe walne zgromadzenie członków w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina — wobec delegata Związku krajowego dra Cwiklicera.

Prezydent w powitalnem przemówieniu zaznaczył, że obecny statut jako tamający rozwój stowarzyszenia trzeba koniecznie zmienić.

Naczelnik stowarzyszenia p. Wincenty Eminowicz odczytał następnie protokół z ostatniego zgromadzenia tudzież sprawozdanie z zarządu według którego stowarzyszenie liczy 11 członków honorowych i 48 członków czynnych. — Dochód roczny stowarzyszenia wynosi 1216 koron w tem 1000 rocznej subwencji od Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, której to sumy jednak T o w a r z y s t w o o d 1 0 l a t n i e w y p ł a c a, mimo, że się do tego zobowiązało. Stowarzyszenie ma nadto prawo do mandurów sprawianych kosztem gminy, dotychczas jednak nigdy z tego prawa nie korzystało.

Sprawozdawca zaznacza, że gmina nigdy nie miała powodu żalić się na stowarzyszenie, które powinność swoją zawsze spełniało gorliwie, gdzie się tylko zdarzała sposobność, jak to naprzykład ostatnio miało miejsce przy pożarze fabryki Peterseima.

Po odczytaniu sprawozdania delegat związku dr Cwiklicer proponuje wybór komisji, złożonej z trzech członków dla sprawdzenia rachunków, tudzież stawia wniosek przystąpienia krakowskiej straży ochotniczej do związku ochotniczych straży pożarnych, do którego obecnie należy 300 straży w całym kraju, a brak tylko najlepszej, krakowskiej. Przeciw przystąpieniu przemawia p. Eminowicz, twierdząc, że stow. krakowskie jest przez związek obrażonem.

Po przemówieniu prezydenta, który wskazywał na konieczność należenia do związku, zgromadzenie wybrało p. Fenza, Wiadrowskiego i Markiewicza jako komisję do rozpatrzenia rachunków, oraz upoważniła tę komisję do kooptowania jeszcze trzech członków celem rozpatrzenia sprawy zmiany statutu i zbadania sprawy, czy stowarzyszenie ma przystąpić do związku krajowego.

Komitet obchodu 100-letniego jubileuszu otwarcia szkoły przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, zwraca się do wszystkich dawnych uczennic, aby zgłosiły się osobiście lub listownie do dnia 6 czerwca b. r. (Do komitetu szkoły wydziałowej PP. Franciszkanek, Grodzka 54.)

Niniejszem prosimy o zgłoszenie zamiejscowych, któreby pragnęły wziąć udział w uroczystości mającej się odbyć dnia 28 czerwca b. r., celem zapewnienia gościny w domach dawnych uczennic. Te, któreby przybyć nie mogły, zechcą myślą lub listownie połączyć się z nami w tym czasie i przysłać swe adresy, aby publikacja pamiątkowa mogła być rozesłana jak najliczniej. Komitet.

Ku czci Grottgera. Na ręce Koła art. lit. nadszedł jeszcze telegram:

„Hołd pamięci genialnego artysty składamy imieniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego. Wereszczyński, Rybkowski, Rolle“.

W dzień odsłonięcia pomnika Grottgera wysłano z Krakowa do Wacława Szymanowskiego następujący telegram:

„Grono zwolenników sztuki, zasyła twórcy pomnika Grottgera wyrazy głębokiego uznania, oraz powinszowanie tak nieposlolitego dzieła, które stało się prawdziwą ozdobą Krakowa.

Stanisław Tarnowski, prezydent Friedleia, Marjan Sokołowski, Jerzy Mycielski, Axentowicz, Konstanty Górski, Wodzinowski, Teodos, Stachiewicz, Stanisław Tomkowicz, Mehoffer, Mączyński, Wyczółkowski.

Z teatru. Ponieważ się okazało, iż sztuka Maksyma Gorkiego p. t.: „Na dnie“ wymaga większej ilości po nad zwyczajną normę prób, przeto celem umożliwienia wystawienia jej w przyszłym tygodniu cofnięto na razie zapowiedzianą na najbliższą sobotę „Kolej lokalną“, zamiast której wznowioną zostanie z tak wielkiem powodzeniem grana przed miesiącem trag. S. Wyspiańskiego p. t.: „Protesilaos i Laodamja“. Rolę graną przez p. Modrzejewską powierzyła dyrekcja p. Wysockiej. Do interesującego tego widowiska dodanym będzie „Pan Benet“ Fredry w doskonałej interpretacji p. Przybyłowicza.

Na wtorek zapowiada repertoar jedną z najdowcipniejszych i najweselszych komedyj Bissona p. t. „Niespodzianki rozwodowe“, w których po raz drugi wystąpi p. Adolfina Zimajer, a na czwartek „Bolesława Śmiałego“, który w ciągu dwu tygodni ukaże się po raz siódmy.

„Niespodzianki rozwodowe“, komedja nadzwyczaj zabawna, pióra Aleks. Bissona i Ant. Marsa, grywaną była w Krakowie pod nazwą „Przygody rozwodowe“. Pierwszy raz dnia 20 października 1888 r., obsada jej była: Duval Sobiesław, Bonganeuf Siemaszko, Champeau Solski, Carbillon Przybyłowicz, pani Brivard Wojnowska, Dyana Zalewska, Gabrjela Ziembińska, Wiktorja Koźminówna, Marietta Dulembowa, wieśniak Dorowski.

Oddział akademicki w „Sokole“. Pierwsze walne zgromadzenie (członków założycieli) „Oddziału akademickiego“ odbędzie się we środę 20 bm. o godz. 7 w czytelni „Sokoła“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie regulaminu; 2) Wybór zarządu; 3) Wnioski i interpelacje.— W razie braku kompletu odbędzie się W. Z. o godz. $7^1/_2$ tego samego dnia bez względu na komplet.

Walne zgromadzenie Tow. im. Jana Matejki odbędzie się w niedzielę dnia 24 maja b. r. o godz. 11 i pół przedpołudniem w wielkiej sali „Domu Matejki“ ul. Florjańska 40. Porządek dzienny zgromadzenia obejmie sprawozdanie z czynności ubiegłego roku i program działalności na przyszłość. Ze względu na bliskie już wykończenie „Domu Matejki“ wydział zaprasza na zgromadzenie wszystkich przyjaciół tej instytucyj. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tegożsamego dnia o g. dz. 12 w południe.

Konkursy Akademji. Akademia Umiejętności ogłasza konkurs im. ks. Adama Jakubowskiego na następujący temat: „Mikołaj Rey. Historja jego życia i działalności literackiej“. Nagroda 1400 koron. — Termin 31 grudnia 1904

Akademia przedłuża konkurs im. Juljana Ursyna Niemcewicza p. t. „Monografia z dziejów cywilizacji polskiej w epoce Odrodzenia“. Termin konkursu 31 grudnia 1903. Nagroda 6000 franków; względnie dwie po 4000 i 2000 fr., lub kilka po 2000 i 1000 franków.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademji Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem. Wszelkich informacyj udziela kancelarja Akademji.

Drobni handlarze węgla zorganizowali się w Stowarzyszenie zarobkowe p. t. „Solidarność“, oparte na udziałach członków po 80 koron, które upłacać można ratami.

Stowarzyszenie udziela członkom swoim taniego i dogodnego kredytu. Według statutu, celem Stowarzyszenia jest sprowadzać odpowiednie gatunki węgla wprost z kopalń i sprzedawać swoim członkom jużto całymi wagonami, lub w mniejszych ilościach, po cenach i pod warunkami uchwalonymi przez radę nadzorczą i dyrekcję. Obowiązkiem Stowarzyszenia jest również dostarczać członkom swoim podwód do przewozu węgla po możliwie najniższej cenie, tudzież urządzić odpowiednio wozy rozwozowe i wynajmować składy węgla do sprzedaży drobiazgowej.

Benedyktyni francuscy w Tyńcu. Dzienniki lwowskie donoszą, że wydaleni z Francji Benedyktyni mają osiąść w Tyńcu pod Krakowem, obecnie należącym do biskupstwa krakowskiego, a będącym niegdyś siedzibą opactwa benedyktyńskiego. Kościół Benedyktynów w Tyńcu, uratowany od ruiny, jest obecnie kościołem parafjalnym. Dalej, mają się osiedlić w Galicji także Kartuzi, mianowicie w Wiśniczu koło Bochni, w dawnym zamku Kmitów.

Dyrekcja kolei państw. w Krakowie rozpisuje oferty na wydzierżawienie prawa sprzedaży książek i czasopism na większych dworcach jej okręgu począwszy od 1 lipca b. r.

Bliższe szczegóły rozpisania podadzą ogłoszenia umieszczone w dziale inseratowym „Gazety Lwowskiej“.

Wszelkich potrzebnych informacji w tej sprawie zasięgnąć mogą reflektanci w pomienionej dyrekcji (oddział dla spraw prawnych i administracyjnych.

Ubiegać się mogą jedynie osoby do prowadzenia handlu księgarskiego uprawnione.

Na budowę szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie w dalszym ciągu wpłynęły następujące ofiary: P. T. Paulina Rehmann 10 kor., Gmina m. Jordanowa 10 kor., gmina miasta Ujście Solne 10 kor., prof. Emil Godlewski 500 kor., Kasa oszczędności m. Sambora 20 kor., gmina m. Zbaraż 10 kor., K. S. 2 kor.; Chrzanińska 5 k.; L. Jasiński (na kaplicę Szpitalną) — 2 kor. Administracja „Czasu“ kor. 10 kor.

Składając najserdeczniejsze dzięki szczodrym ofiarodawcom, najuprzejmiej upraszam wszystkich tych, którzy współczują celom naszym, by datkiem swym przyczynili się do ukończenia w roku bieżącym Szpitala naszego. Laetus Bernatek, prior.

Przemytniczka spirytusowa. Straż akcyzowa krakowska, przytrzymała na rogatce podgórskiej Antoninę Krawczykównę z Królestwa, a zamieszkałą w Podgórzu, którą przydybano na uczynku przemycania spirytusu w pęcherzu umieszczonym pod torniurą.

Z żebraka pan. „Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło“, powiedział wczoraj pod telegrafem włóczęga-oberwus i żebrak, Ferens Cwikita, którego w sobotę żandarm aresztował na Olszy za żebractwa. Kiedy Cwikita podał swoje imię i nazwisko oraz generalja, pokazało się, że jest on poszukiwanym przez sądy węgierskie cywilne, jako spadkobierca zmarłego brata w Valcza w komitacie Tuoczańskim. Ten brat, były kupiec w Rosji, zostawił w spadku 89.000 rb. i przeszło 200.000 koron. Szczęśliwy żebrak, któ-

remu zaraz przybyło wiele humoru, był także subjektem handlowym w Irkucku na Syberji, włada kilkoma językami, a między innemi mówi i pisze po żydowsku: zmiennemi kolejami losu zeszedł na żebraka, a teraz znowu zostanie właścicielem pięknego majątku. Nie odrazu jednak wejdzie do rzędu „uprzywilejowanych". Przedewszystkiem zostanie odstawiony drogą szupasową do Valczy, gdzie dopiero po sprawdzeniu tożsamości osoby, odbierze spadek. — Fortuna variabilis!

Z sali sądowej. Sędziowie przysięgli zakończyli w poniedziałek II gą kadencję b. r. rozprawą karną przeciw 23 lat liczącemu Józefowi Grochalowi. Grochal należy do rodziny, która jest otoczona specjalną opieką policji i prokuratorji. Józef Grochal karany już 3 letniem ciężkiem więzieniem za zbrodnię kradzieży, tudzież wielokrotnie za przekroczenia, tym razem stawał przed sądem przysięgłych za kradzież popełnioną w Podgórzu, a że pp. przysięgli pod zwierzchnictwem p. Malika potwierdzili także i nałóg, trybunał pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego na wniosek zastępcy prokuratora dra Chwalibogowskiego widział się zniewolonym udzielić Grochalowi 5 lat bezpłatnego mieszkania na Wiśniczu urozmaiconego postem co 14 dni i twardem łożem co miesiąc; żeby zaś Grochala po wyjściu z Wiśnicza nie spotkało jakie nieszczęście, zaordynowano mu dozór policyjny.

Składki: Na zakład pani Żurowskiej pani Kapuścińska nadesłała 1 koronę.

Dla staruszki N. N. 2 korony, A. W. 1 koronę.

Na Muzeum narodowe Władysława Kisielewska z Bochni 1 koronę, Stanisław Rzewuski 1 koronę i Augusta Rzewuska 1 koronę.

Dla ubogiej matki Wiktorowa z Gdowa 1 kor.

Na kościół św. Józefa w Kalwarji Stanisław Rzewuski 4 korony.

Przy okazji wręczenia srebrnego krzyża zasługi z koroną ustępującemu w zasłużony stan spoczynku maszyniście c. k. kolei państwowej w Krakowie panu Józefowi Fiedlerowi zebrało grono kolegów w dniu 3-go maja bieżącego roku na gimnazjum polskie w Cieszynie kwotę 10 k. 40 h.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Ignacy Odrowąż Wysocki (Żaczek) zmarł d. 17 b. m. w Lipowcu pod Chrzanowem w 78 roku życia, mąż wielkiej prawości i zacności, który wiele poświęcił i wiele ucierpiał dla sprawy narodowej. Urodzony na Litwie, wyniósł z domu rodzicielskiego gorącą miłość ojczyzny, która stała się powodem, iż wbrew swej woli zmuszonym był poświęcić młode lata służbie wojskowej w armji rosyjskiej. Jako oficer brał udział w wojnie krymskiej i dosłużył się stopnia podpułkownika. Służba wojskowa w armji rosyjskiej nie przytłumiła w nim uczucia miłości ojczyzny, lecz dodawszy mu hartu, zaprawiła go i przysposobiła do służby dla sprawy ojczystej, której się poświęcił podczas powstania narodowego w roku 1863, porzuciwszy korzystne stanowisko.

W powstaniu brał udział najprzód jako szef sztabu w oddziale Jankowskiego, następnie dowodził własnym oddziałem pod pseudonimem „Żaczka", wreszcie pełnił obowiązki komisarza wojennego województwa Lubelskiego.

Po powstaniu, będąc zmuszonym opuścić kraj ojczysty, udał się do Francji, gdzie przepędził 30 lat, znalazłszy zatrudnienie przy credit foncier, kochany przez rodaków, szanowany przez obcych. Jednak pomimo serdecznych stosunków, jakie sobie wyrobił w stolicy Francji, tęsknił za ojczyzną, pragnąc odetchnąć ojczystem powietrzem u schyłku życia i oddać ziemi rodzinnej strudzone ciało, skoro Bóg powoła go do swej chwały. To też przed dziesięciu laty, dosłużywszy się skromnej emeryturki, osiadł w Krakowie, a ostatnie lata przepędził w wiejskiem zaciszu u stóp zamku Lipowieckiego.

Pogrzeb odbędzie się w Babicach pod Chrzanowem we wtorek 19 b. m. o godz. 11 przed południem.

Śp. Stanisław Foltak, malarz, obywatel miasta Tarnowa, zmarł dnia 15 maja b. r. przeżywszy lat 37.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 19 maja: „Niespodzianki rozwodowe", kom. w 3 aktach A. Riscau'a i Morra (drugi gościnny występ p. A. Zimajer).

We środę 20 maja: „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem J. Verdie'go.

We czwartek 21 maja: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek 22 maja: „Traviata", opera w 4 aktach J. Verdiego.

Repertuar Czeskiej Narodowej Opery w Teatrze Ludowym.

We wtorek 19 maja: „Zaklęty Zamek", komiczna operetka w 5 obr. Muzyka Millöckera. (Po raz pierwszy).

IX posied. budżetowe Rady miejskiej.

Opodatkowanie i opłaty gminne.

Posiedzeniu Rady przewodniczy prez. Friedlein.

Radcy przystępują odrazu do omawiania budżetu. Dr Gross jako referent przedstawia z działu III preliminarza tytuł Opodatkowanie i opłaty gminne. Dział ten w bilansie przedstawia dochody w kwocie 1,408.600 kor., wydatki 600 k. zatem nadwyżka 1,408.000 k.

Dr Szarski stawia wniosek, aby Magistrat w porozumieniu z sekcją V czuwał nad lepszą egzekutywą podatku od psów, gdyż jak powiada wnioskodawca, dwie trzecie psów nie jest opodatkowanych.

R. m. Markus wnosi, aby gmina pobierała myta od wozów idących z dworca kolejowego. Wniosek ten odesłano do sekcji III.

R. m. Miedniak przemawia przeciw tajności komisji konsensowej a następnie stawia wniosek, aby w roku przyszłym komisja budżetowa skreśliła rubrykę taks konsensowych, która wyniosła w roku minionym 50 tys. k.

Przeciw temu wnioskowi przemawia generalny referent dr Ponikło. Wniosek przekazano sekcji II. Wreszcie przekazano sekcji III wniosek r. m. dra Fischlera, aby Magistrat w sprawach przeniesienia lub dzierżawienia konsensów, uwzględniał życzenia gminy.

Dział III przyjęto z następującą rezolucją komisji budżetowej:

„Uprasza się prezydjum miasta, aby się przekonało, na jakiej podstawie ukonstytuowana jest komisja gazowa i akcyzowa i dlaczego nie przedstawia rocznych rachunków Radzie miasta i dlaczego fundusz zaopatrzenia akcyzy nie jest wykazany w zamknięciach".

Zarząd długu miejskiego.

R. m. Fedorowicz, jako referent działu, przedstawia tytuł IV „Zarząd długu miejskiego". Dział ten wykazuje dochody w kwocie 16.968 k. w wydatkach 404.416 kor., zatem niedobór wynosi 387.448 k.

Projekty konwersji długów miejskich.

Zabiera głos R. m. Gros i żąda uwzględnienia wniosku przez siebie przedstawionego w komisji budżetowej i przez komisję odrzuconego. Wniosek dotyczy konwersji wszystkich obecnych długów miejskich. Gdyby gmina przyjęła projekt konwersji, podany przez dra Grossa, to zdaniem mowcy, deficyt zmniejszyłby się o 140 tysięcy koron rocznie. Zysku tego użyćby można na częściowe pokrycie niedoboru budżetowego.

Przeciw temu wnioskowi przemawia I wiceprezydent dr Leo.

„My nie chcemy rozkładać spłaty starych długów na dalszych lat 50 i przerzucać na przyszłe pokolenia długów, mających być spłaconymi za lat kilka lub kilkanaście. Wszak w następnych latach będą nowe potrzeby i będą wymagały nowych pożyczek, na które nie pozwoliłaby obecnie przeprowadzona konwersja. Nie jest finansowo zdrowym projekt konwersji r. m. dra Grossa, dążący do konwersji dla załatania codziennych potrzeb, do załatania deficytu, a uniemożliwiający zaciągnienie większej pożyczki na roboty, leżące w interesie kulturalnym miasta i w interesie ekonomicznym jego mieszkańców".

R. m. Epstein oświadcza się za projektem dra Grossa, uważając wogóle konwersję „za przestawienie cyfr z jednej księgi do drugiej„.

R. m. Daszyński w dłuższem przemówieniu popiera wniosek konwersyjny. Zdaniem mowcy nie można się zgodzić na zasadę; aby każda generacja płaciła zaciągnięte przez siebie długi.

Po dalszych dyskusjach, w których zabierali głos r. m. Ponikło, Gross i Leo uchwalono cały dział IV bez zmiany. Wniosek r. m. Grossa upadł.

Bezpieczeństwo publiczne.

Dział V „Bezpieczeństwo publiczne" przedstawia referent r. m. Markus. Dział ten obejmuje: dochody 7.215 k., wydatki 285.364 k., niedobór 278.149 koron.

R. m. dr Bujak stawia wniosek aby na przyszłość naczelnik straży pożarnej zamiast VII miał rangę i pobory rangi IX. Rada wniosek uchwaliła.

R. m. Miedniak stawia wniosek rozpisania konkursu na posadę naczelnika straży pożarnej, z warunkiem, że kandydaci muszą być narodowości polskiej. Rada uchwala wniosek p. Miedniaka jak również wniosek r. m. Rosenblatta o rozpatrzenie obecnego etatu straży pożarnej i przedłożenie odpowiednich wniosków.

Dalej uchwala Rada wniosek komisji budżetowej wzywający magistrat do zbadania, czyby się nie dało wprowadzić oszczędności w oświetleniu koszar straży pożarnej.

R. m. Sędzimir stawia wniosek, aby straż policyjna, będąca na służbie, nie była zmuszoną oddawać honorów wojskowych przechodzącym oficerom. — Wniosek Rada uchwaliła.

Wreszcie r. m. Sulikowski przemawia w sprawie przyspieszenia pomnożenia straży policyjnej w Krakowie.

Wiceprezydent dr Leo wyjaśnia, że sprawa ta obecnie znajduje się w ministerjum obrony krajowej.

Rada uchwala cały tytuł z uwzględnieniem wniosku referenta Markusa, aby obce towarzystwa asekuracyjne, pobierające od miejscowych obywateli opłaty na ubezpieczenia, poczyniły ze swej strony materjalnie do utrzymamania miejscowej straży pożarnej.

Posiedzenie zakończono o g. kwadrans na 6 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Iskra"**, tygodnik ludowy, poświęcony sprawie wychowania narodowego i poczwórnej wstrzemięźliwości, od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty — wychodzi w Gliwicach na Śląsku Górnym. — Nr. 7 tego pisma zawiera następującą treść: „Kochaj — nienawidź — cierp — walcz" „Św. Katarzyna Benincasa z Sienn" —9-ty Kongres międzynarodowy przeciw alkoholizmowi w Bremie 14—19 kwietnia" — „Lud polski w ziemi kaliskiej" — „Pogawędki nauczyciela" — „Wzięcie Warszawy" — „Nowe książki" — „Wiadomości ze świata" — „Korespondencja.

* **Nr. 5 (na maj) „Przewodnika zdrowia"** (Czarnowski, Berlin Karlstrasse 32) wyszedł i zawiera:

Treść: 9-ty kongres międzynarodowy przeciw alkoholizmowi. — Jak otyłym ująć tuszy, a chudym dodać? — O żylakach, zapobieganiu im i ich leczeniu. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Od wydawnictwa.

* **Biblijoteka pisarzów polskich.** Nr. 46 tego cennego wydawnictwa zawiera tom II „Goffreda abo Jeruzalem Wyzwoloney Torquata Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego sekretarza tego K. M."

Książkę tę wydano pod redakcją dra Lucjana Rydla.

Skład główny w księgarni spółki wydawniczej polskiej 1903.

Zaburzenia w Macedonji.

Konstantynopol 18 maja. Śledztwo ścisłe wykryło, że wielką ilość dynamitu przywieziono do Turcji nie z Bułgarji, lecz z Belgii przez Grecję.

Konstantynopol 18 maja. Pogłoska o dymisji wielkiego wezyra jest bezpodstawną.

Konstantynopol 18 maja. Porta ogłasza, że w Monastyrze i okolicy przywrócono spokój i porządek.

Konstantynopol 18 maja. Sułtan ponowił rozkaz, aby zarządzono środki energiczne przeciw komitetom bułgarskim, ale jednocześnie, aby nie dopuszczano się gwałtów względem osób niewinnych. Pociągane będą do odpowiedzialności osobistej wszystkie organa rządowe.

Konstantynopol 18 maja. Od wczoraj zabroniono najsurowiej niemahometanom odwiedzać meczety bez pisemnego zezwolenia ministra.

Sofja 18 maja. Państwa pograniczne zażądały wyjaśnień z powodu dyslokacji wojska bułgarskiego.

Konstantynopol 19 maja. Według urzędowych dochodzeń z ofiar ostatnich zajść w Monastyrze, jeszcze 13 ciężko rannych chrześcijan znajduje się w szpitalu, a 11 lekko rannych w więzieniu. Są to po większej części Grecy. Mimo, że nie pojawiły się żadne nowe rozruchy, w całym wilajecie handel jeszcze przerwany.

Ze strony tureckiej zaprzeczają, jakoby 13 b. m. koło Debabat opozycyjni Albańczycy zaatakowali wojska tureckie. Ostrzeliwali oni tylko z odległości obóz, poczem wojsko ruszyło naprzód i Albańczykom zadało klęskę. 120 ich zginęło lub jest ciężko rannych. Wojsko tureckie

następnie zniszczyło siedm wsi, zamieszkałych przez opozycyjnych Albańczyków. Wskutek akcji przeciw tym Albańczykom, ustał handel w sandżakach Prisren, Ipek i Prisztina.

Wiadomość, jakoby bułgarski biskup w Strunnicy Gerasinow, został aresztowany, jest nieprawdziwą. Kajmakau wezwał go tylko do opuszczenia Strunnicy, ponieważ władze miejscowe nie chcą go uznać, jednakże Gerasinow oświadczył, że bez rozkazu swego przełożonego kościelnego, nie opuści siedziby. Odtąd Gerasinow znajduje się pod ścisłym nadzorem i jest zupełnie odosobniony, jednakże Porta nie zamyśla go przemocą usuwać. Także egzarcha bułgarski stoi pod nadzorem. Tajni policjanci dniem i nocą nadzorują go.

Konstantynopol 19 maja. Porta otrzymała raport z Saloniki, że aresztowano tam Bułgara, który podłożył minę pod Bank ottomański.

Doniesienie „Tempsa“ o mobilizacji 38 nowych bataljonów redyfów azjatyckich, jest nieprawdziwe.

Konstantynopol 19 maja. Porta stara się ciągle, by nakłonić mocarstwa do cofnięcia tych statków, które pozostały jeszcze w Salonice.

Marsz wojsk tureckich ku Ipek rozpoczął się dnia 13 b. m. dwiema kolumnami. Nasser basza wyruszył z 16 bataljonami, pułkiem jazdy i jedną baterją z Mitrowicy, Szemsi basza z okolic Djakowy. Większa część naczelników albańskich miała się poddać zapowiedzianym reformom, jednakowoż „nieprzejednani“ wyruszyli z Ipek i zbierają się w lasach około Rugowa.

W trzech wilajetach macedońskich i w adrjanopolskim władze tureckie aresztują ciągle podejrzanych Bułgarów. Więzienia są tak przepełnione, że musiano urządzić nowe, tymczasowe.

Saloniki 19 maja. (Tel. wł.) Sąd wojenny w Salonikach skazał wczoraj na śmierć Bułgara Peczkowa, który przed dwoma tygodniami usiłował ręczną bombą wykonać zamach na francuski parowiec Gwadalkwiwir. Skazany wyrok przyjął. Wyrok ten wykonany jednak będzie dopiero po zatwierdzeniu sułtana.

Saloniki 19 maja. (Tel. wł.). Policja tutejsza wczoraj rano w jednym z domów leżących w pobliżu kościoła bułgarskiego, aresztowała Bułgara, nazwiskiem Marko Vano. Vano pochodzi z miasta macedońskiego Ochrydy, i on był właścicielem owego sklepu masarskiego, w pobliżu banku otomańskiego, skąd uczyniono podkop i podłożono miny pod Bank. Vano wobec policji nie zapierał się czynu, i zapewniał, że złoży obszerne zeznania. Jest on inżynierem, liczy lat 25. Obecnie zdrowie jego jest zrujnowane i wygląda bardzo źle.

TELEGRAMY.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 19 maja. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone będzie w dalszym ciągu rozprawom nad ustawą o spoczynku niedzielnym.

Program prac Izby.

Wiedeń 19 maja. (Tel. wł.). Dziś wieczorem zbiera się konferencja prezesów wszystkich stronnictw Izby, aby zastanowić się nad podziałem prac parlamentarnych. Od przyszłego tygodnia odbywać się będzie cztery posiedzenia na tydzień. Posiedzenia trwać będą po trzy do czterech godzin w porze przedpołudniowej, a po południu poświęcone będzie obradom komisyjnym.

Największa zdobycz dra Koerbera.

Wiedeń 19 maja. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Oest. Volkszig.“ omawia przesilenie namiestnikowskie w Galicji, i rolę jaką w tej sprawie odegrał dr Koerber. Gazeta ta pisze, że „trzeba przyznać sprawiedliwość dr Koerberowi, iż zręczności jego udało się znacznie zmniejszy wpływ polityczny Koła polskiego w Izbie poselskiej. To zmniejszenie wpływu Koła jest jedną z największych zdobyczy rządów dra Koerbera“.

Sejm węgierski.

Budapeszt 19 maja. Po odrzuceniu wniosku pos. Nessiego o uznanie pierwszeństwa przedłożenia, dotyczącego regulacji płac urzędników państwowych, w dalszym ciągu dyskutowano nad wyborem deputacji kwotowej. Całe posiedzenie wypełniła mowa obstrukcyjna pos. Gabanyiego (stron. Kossutha).

O włoski uniwersytet.

Trydent 18 maja. Wczoraj po południu studenci urządzili tu zgromadzenie, na którem zaprotestowali przeciw zajściom w uniwersytecie Insbruckim i domagali się założenia włoskiego uniwersytetu w Tryjeście.

Tryjest 19-go maja. Rada miejska uchwaliła protest przeciw ostatnim zajściom w Innsbruku, zastrzega prawo Włochów do własnego uniwersytetu w Tryjeście i domaga się, aby do chwili jego otwarcia studenci włoscy mieli takie prawa na uniwersytetach, jakie mają studenci innej narodowości. Prezydjum miasta otrzymało polecenie dalszych starań o uniwersytet włoski. Słoweniec Rybar przyłączył się do tych uchwał.

Zaburzenia w Chorwacji.

Zagrzeb 19 maja. Aresztowanie Voraia, redaktora pisma socjalistycznego „Słobodna riec“, wychodzącego w Budapeszcie i kilku jego towarzyszy, odbyło się w piątek w lokalu tutejszego stowarzyszenia socjalistycznego. Kilku aresztowanych wypuszczono na wolność.

W Buccari i Czepulic zawieszono sądy obwodowe za nadużywanie władzy urzędowej. W Goryce aresztowano dwie osoby za wykroczenia. Wczoraj wieczorem przyszło do nieznacznych rozruchów w Susak i kilku innych miejscowościach. Wiadomości o zaprowadzeniu sądów doraźnych w Susak i Buccari są nieprawdziwe.

Rjeka 19 maja. Z miejscowości Draga i Portore donoszą o demonstracjach przeciw herbowi węgierskiemu. W wielu miejscach uszkodzono połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Między stacjami Plase i Meja zabarykadowano tor kamieniami, tak, że pociąg towarowy musiał na polu stanąć, a gdy demonstranci zaczęli go obrzucać kamieniami, cofnął się do stacji Plase. Żandarmerja i wojsko rozproszyło bez oporu demonstrantów, poczem naprawiono połączenia telefoniczne i telegraficzne, a tor oczyszczono.

Osiek 19 maja. Aresztowano tu pod zarzutem podburzania przeciw narodowości węgierskiej ks. Tomlonowicza.

Walka z kościołem we Francji.

Paryż 18 maja. W kościele Belleville przyszło wczoraj popołudniu do bójki. Mianowicie w chwili, gdy ksiądz chciał rozpocząć kazanie, zabrzmiały z grupy wolnomyślnych, stojącej pod kazalnicą, głosy, „dosyć“. — Młodzież katolicka uderzyła na demonstrantów laskami, poczem w kościele przyszło do ogólnej bójki. Wreszcie policja przywróciła spokój, wydalając z kościoła 50 demonstrantów.

Paryż 18 maja. W Tulonie podczas demonstracji przeciw odprawianiu publicznych modłów w kościele, przyszło do nieznacznej bójki między katolikami a wolnomyślnymi.

Paryż 18 maja. Wczoraj przed południem przyszło na Rue de Vauvaz do bójki między młodzieżą wolnomyślną a katolicką.

W Marsylji około 5000 demonstrantów, śpiewając marsyljankę, wręczyło prefekturze adres z żądaniem rozdziału państwa od kościoła.

Paryż 18 maja. O zajściach na przedmieściu Plessis donoszą jeszcze: Nacjonaliści w znacznej liczbie przybyli do kościoła, aby bronić w danym razie księdza Jezuitę, gdyby tego zaszła potrzeba podczas kazania. Na czele nacjonalistów znajdowało się kilku deputowanych i Max Regis. Na ulicy przed kościołem przyszło do bójki między nacjonalistami a wolnomyślnymi. Z tych ostatnich dwaj odnieśli ciężkie rany. Prefekt policji Lepina, również został zraniony w chwili, gdy wydawał rozkaz zamknięcia ulicy.

W Reims, Rouen i innych miejscowościach również wydarzyły się zajścia podczas zgromadzeń przeciw kongregacjom.

Paryż 19 maja. Tutejszy sąd skazał sześciu Kapucynów, którzy nie chcieli zastosować się do dekretu rozwiązującego kongregacje, na grzywnę. Gdy Kapucyni opuszczali gmach sądowy, publiczność zebrana powitała ich okrzykami: „Niech żyją Kapucyni, niech żyje wolność!“ Kilka osób aresztowano, jednakże wkrótce znowu wypuszczono na wolność. Około 300 manifestantów udało się następnie przed prefekturę i złożyło tam adres do rządu z protestem przeciwko naruszeniu swobód katolickich i oświadczyło, że katolicy zdecydowani są wszelkimi środkami tej wolności bronić.

Paryż 19 maja. Minister oświaty zawiesił płace proboszczom Belleville i Notre Dame de Plaisance „za przekroczenie przepisów, zawartych w okólniku ministra. Przekroczenie popełniono przez to, że obaj księża dopuścili do kazalnicy członków kongregacji nieautoryzowanych“.

Ibsen śmiertelnie chory.

Kopenhaga 19 maja. (Tel. wł.). Prasa tutejsza donosi, że Ibsen jest śmiertelnie chory, a lekarze wątpią czy uda się go utrzymać przy życiu.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji.

Sofja 19 maja. (Tel. wł.) Gabinet Petrowa nie przyszedł do skutku, gdyż Petrow nie znalazł polityków, którzyby pod jego egidą chcieli utworzyć rząd. Prawdopodobnie utworzenie gabinetu powierzonem będzie b. ministrowi handlu. Jest to człowiek bardzo bogaty, odziedziczył bowiem po swoim wuju kupcu w Rumunii majątek wynoszący 300 mil. fr.

Mianowania.

Lwów 18 maja. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Joanny Pogonowskiej dyrektorki szkoły wydz. żeńskiej im. Konarskiego i Julji Grynfeldówny nauczycielki kierującej szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, na reprezentantki zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie;

Włodzimierza Tetmajera i Franciszka Ptaka na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie.

Wiec lekarzy.

Lwów 18 maja. W sali obrad Rady miasta odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczorem wiec lekarzy. Na porządku dziennym następujące sprawy:

1) Położenie ekonomiczne lekarzy.
2) Sprawa kongresu medycznego w Wiedniu.
3) Sprawa organizacji lekarzy.
4) Ewentualne wnioski.

Odznaczenie.

Wiedeń 18 maja. „Fremdenblatt“ pisze: Cesarz przychylił się do prośby szefa sekcji w ministerstwie handlu bar. Weigelsperga o przeniesienie go w stan spoczynku i nadał mu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Przesilenie ministerjalne w Bułgarji.

Petersburg 18 maja. Rosyjska ajencja telegraficzna dowiadnje się z Zofji ze źródła dobrze poinformowanego, że przesilenie ministerjalne wywołane zostało powodami prywatnej natury dotyczącymi ministra oświaty Radeva. Książę Ferdynand zamierza utworzyć gabinet koalicyjny. Wewnętrzna i zewnętrzna polityka Bułgarji zwłaszcza odnośnie do stanowiska Bułgarji wobec kwestji macedońskiej zostanie niezmienioną. Bułgarja pozostanie w spokoju nadal zdala od wszelkich komplikacji na Bałkanie.

Demonstracja przed kościołem.

Paryż 18 maja. Wczoraj wieczorem przyszło do ekscesów w chwili gdy publiczność opuszczała kościół Notre Dame, gdzie jeden z byłych zakonników wygłosił kazanie, w którem jednak zupełnie nie wspominał o obecnych stosunkach. Obecni na kazaniu ustawili się następnie w pochód i śpiewając marsyljankę wśród okrzyków „niech żyje wolność“ i „niech żyje duchowieństwo“ poszli przez miasto. Przyszło do starcia z liberałami. Wiele osób pokaleczono. Policja przywróciła porządek.

Anarchiści.

Liwerpool 18 maja. Przybyły tutaj parowiec komunikuje, że w St. Nazaire policja francuska aresztowała damę w kajucie pierwszej klasy i mężczyznę, jako podejrzanych anarchistów.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 maja. — (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·10 Renta majowa 100·65. Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 670·50, Akcje węg. 732·—, Akcje Anglobanku 276·40, Akcje Uniobanku 531·25 Akcje Länderbanku 410·50 Akcje kolei państ. 682·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 345·—, Akcje tytoniowe 846·50, Akcje Alpiny 388·50 Losy tureckie 118·75, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 22·40, spirytus (ustal.) 41·20, nafta niezmieniona.

Berlin 18-go maja. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

NEKROLOGIA.

†

Jan Łukocz Łuniewski

obywatel m. Krakowa, b. urzędnik sądowy w Królestwie Polsk., sybirak z r. 1848 uczestnik powstania 1863 i emigrant, przeżywszy lat 81. zmarł dnia 17-go maja 1903 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 maja o godz. 4 po poł. z krypty XX. Pijarów.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę 20 maja o g. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

NAJMNIEJSZA
książeczka do nabożeństwa
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
ułożona
przez O. S. B., Tow. Jez.
wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu
nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.
Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.
Ceny: 2 kor., $2\frac{1}{2}$ k., 3 k., 4 k., $5\frac{1}{2}$ k., $7\frac{1}{2}$ k. i $11\frac{1}{2}$ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 1199

APTEKA SEZONOWA w Żegiestowie
jest zaraz do wydzierżawienia.
Zgłoszenia do Apteki w Gorlicach. 1320 1 5

RZĄDCA
kawaler, z 10 letnią praktyką w intensywnych gosp., obznajmiony wszechstronnie z gospodarstwem obecnie w miejscu, **poszukuje posady** od 1 Lipca br. Łaskawe zgłoszenia pod „A. B. 100“ p. r. Sędziszów. 1332 1 3

W Krakowie
przy ul. Karmelickiej L. 44
odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń
Wykłady
nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych
pod kierunkiem
B. F. Paszkowskiego.
Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1181

Magister farmacyi
z pięcioleciem, **poszukuję zastępstwa** na czas od 15/V do 15/IX. Łaskawe oferty z warunkami pod: Mr. J. M. poste rest Jasło. 1333

KAPŁAN
emeryt, **znajdzie umieszczenie** przy większej parafii na dobrych warunkach. Adres poda Admin. „Głosu Narodu“. 1330 1 3

Klasztor w Alwernii
przyjmie **KUCHARZA.** Zgłoszenia listowne do przełożonego. 1331 1 1

Do sprzedania
Folwark Ostrów
8 klmtr. od Przeworska, 137 mórg najlepszego gruntu, budynki gospodarcze dobre, mieszkalne złe, kościół w miejscu. — Wiadomość u Dra **B. Brzeckiego** notaryusza w Tarnowie. 1329 1 3

Pension „LITHUANIA“
Kraków, Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od 2 koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 1327

RAKI 5-cio klgr. koszyki opłatnie za zaliczką
dostarcza pod gwarancją żyjące

120 raków do zupy	. . . .	K. 5·50
80 „ stołowych	. . .	„ 7—
80 „ olbrzymich	. .	„ 8—

Zgłoszenia: **Andermann Brody Nr. 62.** 1328 1 6

Starszy pomocnik
handlowy
jest **zaraz** potrzebny do handlu **W. Leśniowskiego** w Krakowie. — Oferty nie uwzględnione, rozumią się bez odpowiedzi. 1308 2 2

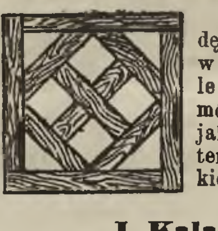
SZCZAWNICA
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.
Pierwszorzędna stacya klimatyczna.
URZĄDZENIA POSTĘPOWE.
Desinfekcya mieszkań troskliwa.
Sezon od 20 maja do 30 września. 820 4 10
Wody ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i Aptekach.
Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje Dyrekcya Zakładu górnego. ***F. Wiśniewski.***



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.
Największy zbyt Herbaty w kraju.
Gdzie niema proszę pisać wprost. 1204 0 0

$\frac{1}{4}$ **funtowa paczka:** 1 k., 1 k. 20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo-Ceylonska doskonała: 1 k. 30 i 1 k. 70.
Okruchy: 70 h. 80 h., 1 k. i 1 k. 20.
Wszystko Waga **Netto** funt cłowy **czyli 500 gramów,** nie zaś 420 gr. Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej.
Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1195
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.

J. Kalandyk, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 23. 1166 6 10

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii
Najlepszą kroacką starą śliwowicę
3 butelki Kor. 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor. 28, w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwowicę. — Cenniki detailiczne na żądanie franco. 394 18 0
Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co. Agram, Kroatien.

Największa Fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.


Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych
i piór strusich we wszystkich barwach.
Fabryka: Berno, Zelle 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 828
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

Zdolna bufetowa
potrzebna jest do restauracyi Parku krakowskiego. 1323 1 3

JAJA
każdego rodzaju, po najtańszych cenach kupuje Jan Němeček Wien X. Waldgasse 19. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny wysyłać pod powyższym adresem. 1326 1

Handel korzenny
i śniadankowy w mieście powiatowem, które liczy 12 tysięcy mieszkańców oprócz załogi, dobrze się rentujący, położony na głównym trakcie od kolei, jest z powodu stosunków familijnych właściciela, za przystępną cenę **do odstąpienia.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ L. A. B. 1324 1 5

Dom I-piętr.
w Ludwinowie obok Podgórza, dobrze się procentujący, tanio do sprzedania. Wiadomość: Andrzej Broda w Bochni, ul. Kraszewskiego 364. 1325

Poszukuję większych ilości
mleka
masła deserowego za rocznym kontraktem. Zgłoszenia pisemne przyjmuje S. Piasecka ul. Zwierzyniecka L. 30. Pośrednictwo wykluczone. 1264 4 0

861  5 0

Trzy realności
do sprzedania w najbliższych i najpiękniejszych przedmieściach miasta Krakowa, za 9 500, 4.500 i 3.2?0 złr. — Wiadomość w kawiarni Fr. Lauer ul. św. Jana Nr. 1. 1262 3 4

Biuro Roz. Krassuskiej
Kraków, ul. Jagiellońska L. 6
istniejące od kilku lat, umieszcza: Rządców, ekonomów, pisarzy prowentowych, karbowych, maszynistów, kowali, chmielarzy ogrogników, parobków, dziewki, robotników fabrycznych i do robót polnych, oraz gospodynie, panny służące, pokojówki, lokai, kucharzy, kucharki i t. p. — i poleca się nadal względom P. T. Służbodawców. 1304

Kraków, ul. Grodzka l. 9.
Najnowsze francuskie
Chromo-Fotoplastikon

otwarte codziennie od g. 10 rano do $9\frac{1}{2}$ wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do $9\frac{1}{2}$ wieczór. 1193
Wstęp **10** cent. Młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do godziny 5 po południu **połowę.**
Od 17 do 23 maja 1903 do widzenia
Nowość! Nowość!
ZAJMUJACA PODRÓŻ
z Konstantyny do Sahary.

„Rożnów“
(am Radhost)
klimatyczne uzdrowisko
380 mtr. nad poziom morza. **Sezon od 15 maja do 15 września.** Miejscowość zasłonięta przez Karpaty od wiatrów północnych **Kuracya żentyczna, terenowa i inhalacyjna.** Źródła mineralne i górskie. Stacya kolei, poczty i telegrafu. Czterech lekarzy w sezonie. Prospekta gratis i franco. Bliższych objaśnień udzieli najchętniej 1158 3 3
Zarząd Zakładu.


Józef Górecki
Telefon fabryki Nr. 277 magazynu Nr. 260.
Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,
wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI,** telefonu Nr. **277.** Cenniki na **żądanie darmo i opłatnie.**
Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się **w Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 12 20

Z PRUS
sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rzący i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 1196
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!
„SWOSZOWICE“
pod Krakowem
Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby nerwowe.
W nowo **urządzonem Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**
Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.
Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 9 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku